

0 historycznych korzeniach nacjonalizmu

11 czerwca 2012

Zagorzały zwolennik teleologizmu widzi w XIX wieku jednoznaczną przyczynę narodzin nacjonalizmu, zapoczątkowanego rewolucyjnymi akcentami francuskimi – od Jeu de Paume po wojny imperiów przez bitwę pod Valmy. Podejście takie jest olbrzymim skrótem, nie pozwalającym na zdanie sobie sprawy z oporu, jaki musiał zostać pokonany, by wprowadzić nacjonalizm. Jednocześnie świadczy o braku znajomości mutacji, jakie przechodziła idea nacjonalizmu w kolejnych wiekach, na początku wpisując się w politykę lewicy, by stać się później doktryną skrajnej prawicy.

W czasie bitwy pod Valmy (1792) nacjonalizm był nierozzerwalnie związany z ideą autonomii, której kształt teoretyczny nadał Kant, oraz z ideą suwerenności, której koncepcję przedstawił Rousseau. Lud nie jest własnością, dobrem należącym do określonej dynastii. Jest jednostką prawną, wyposażoną w możliwość samookreślenia się – w stosunkach zewnętrznych do określania, kto jest tutejszy, a kto obcy, kto jest przyjacielem, a kto wrogiem. W stosunkach wewnętrznych zaś do tworzenia swoich własnych norm.

Pod koniec XVIII wieku idea narodu i idea suwerennego ludu stają się synonimami. Wojny, które prowadziło Cesarstwo, pozwalały na rozpowszechnianie koncepcji wyborów przedstawicielskich oraz idei zapisanych w Kodeksie Napoleona. W niektórych regionach prowadziło to do istotnej akulturacji, która dała początek nacjonalizmowi w XIX wieku.

Były to zmiany rewolucyjne, które wywołały silne reakcje. Po podwójnej klęsce Cesarstwa miejsce Napoleona zajmuje Metternich, bitwę pod Valmy zastępuje Wiedeń, rok 1792 zastępuje rok 1815.

W 1814 i 1815 roku zbiera się Kongres Wiedeński, by przeprowadzić bilans rewolucji francuskiej i Cesarstwa. Po burzliwych zmianach terytorialnych i kulturalnych, będących konsekwencją rewolucji francuskiej i wydarzeń po niej następujących, celem jest powrót do granic i porządku z 1788 roku. Święte Przymierze, zawarte we wrześniu 1815 roku między królem Prus, cesarzem Austrii i carem Rosji, odnawia ideę dynastii stojącą w opozycji do autonomii ludów, prawo boskie stojące w opozycji do suwerenności ludu, wiarę chrześcijańską w opozycji do rozumu.

Ponownie dominuje absolutyzm prawa boskiego. 1815 rok to początek okresu restauracji, która idee narodowe, nacjonalizm i liberalizm polityczny spycha do roli opozycji. We Francji, gdzie pączkują tajne stowarzyszenia narodowo-liberalne, zostają wprowadzone silne represje. Podobnie dzieje się w Niemczech. Dekrety Karlsbadzkie (1819) uznają za przestępstwo manifestacje idei liberalnych i nacjonalistycznych. W tym samym okresie Ludwik XVIII ścina na gilotynie głowy sierżantom z Rochelle (1822).

Rosnąca przepaść między kontekstami kulturowym i społecznym – w których obserwujemy silny proces modernizacji – a archaicznym kontekstem politycznym, który tworzy autokracje oparte na prawie boskim, prowadzi do wiosny ludów w 1848 roku. W Cesarstwie Austriackim i w Niemczech ruch ten został bezlitośnie zdławiony.

Austria postrzega ideę narodowościową jako zagrożenie dla Cesarstwa i stara się z nią walczyć. Jednak cesarz Franciszek Józef I w obliczu zjednoczenia półwyspu apenińskiego, któremu nie umiał zapobiec (1861), oraz klęski w wojnie z Prusami Bismarcka (1866) został zmuszony do porozumienia się z Węgrami, czego konsekwencją jest powstanie w 1867 roku dualistycznych Austro-Węgier.

W Niemczech, dzięki determinacji kanclerza Prus, po trzech wojnach zostaje proklamowane cesarstwo (1871), a nacjonalizm

migruje w kierunku prawicy. Bismarck oddziela liberalizm od nacjonalizmu narzucając ideę Małych Niemiec (bez Austrii), gdzie król Prus koronę otrzymuje nie od demokratycznego parlamentu, jak w 1848 roku, lecz z rąk książąt pruskich, którzy podporządkowują się reżimowi na pewno federalnemu, ale bez wątpienia autorytarnemu. We Francji za sprawą afery Dreyfusa nacjonalizm również dołącza do prawicy.

Wraz z powstaniem państwa włoskiego konieczne stało się stworzenie również Włochów. Komentarz ten, przypisywany Massimo D'Azeglio, w XIX wieku pasuje do wszystkich państw, które pretendują do bycia narodami. Państw, które chcą być czymś więcej niż tylko „codziennym plebiscytem”, jak określał to Ernest Renan.

Tak więc wiek XIX był, posłużymy się tutaj tytułem Erika Hobsbawma, okresem „tradycji wynalezionej”. Powszechnie odwoływano się do odległej przeszłości, by tworzyć i narzucać archetypy. Powszechnie kreowano dyskurs pamięci, który miał uchodzić za faktyczną historię. Celem tych zabiegów było wprowadzenie materii, treści, które w domyśle zawsze były obecne, które poprzedzały wszelką egzystencję.

Osoby wykształcone, uczeni z prowincji, akademie – wspierani przez państwo – rozpoczęli poszukiwania dziedzictwa narodowego i według Anne-Marie Thiesse w mniejszym stopniu chodziło o „inwentaryzację” niż o „kreację”. Stan ten utrzymywał się do momentu, gdy nauczanie szkolne i polityka państwowa, polegająca na stawianiu kolejnych pomników i wprowadzaniu oficjalnych celebracji, wzięły kreację „powieści narodowej” na swoje barki.

Idea nacjonalizmu zrodziła się z mitologii, której różnorodne aspekty przestudiował Benedict Anderson we „Wspólnotach wyobrażonych” [Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu, Kraków 1997] – mit pochodzenia, mit ciągłości, mit przeznaczenia.

Podczas gdy nauczanie historii w czasach Jules'a Ferry'ego wykorzystywało postać Wercyngetoryksa i pierwszych Galów opisanych przez Cezara, Niemcy by pielęgnować cnoty germańskie, sięgali po Tacyta i opowieść o heroicznym Hermanie z plemienia Cherusków. Dzięki księgom i posągom gloria przodków dla współczesnych uzyskała ciągłość.

W 1896 roku niemiecki rząd cesarski wybudował pomnik Kyffhauser w Turyngii. W tym samym miejscu w średniowieczu stała niemiecka forteca, w której rezydował m.in. Fryderyk I Barbarossa. Zmarły tragicznie i młodo Fryderyk, po którego rządach nastąpił długi i chaotyczny okres bezkrólewia, wzbudzał nadzieje mesjanistyczne porównywalne z kilka wieków późniejszym portugalskim sebastianizmem. Według legendy król śpi u stóp góry i ma się obudzić gdy kruki opuszczą jego pałac. Wraz z powstaniem w 1871 roku cesarstwa idea imperialna się odradza. Nad pomnikiem Barbarossy góruje pomnik Wilhelma I, wszechwładnego i na koniu, o czytelnym przesłaniu dydaktycznym: Barbablanca zastępuje Barbarossę – cesarstwo zostaje odrestaurowane przy zachowaniu doskonałej ciągłości historycznej. Jak zauważa Anne-Marie Thiesse, „na początku XIX wieku narody nia mają jeszcze historii [...]. Pod koniec wieku narody mają już wyczerpujący i ciągły opis swoich dziejów” [Anne-Marie Thiesse, *La creation des identites nationales. Europe XVIII-XX siecles*, Seuil, seria *L'Univers historique*, Paris, 1999, s. 131.]

Tożsamość narodowa powstaje w ciągłym powiązaniu z pojęciem odmienności. Podobnie jak nacjonalizm pojęcie odmienności zyskało na znaczeniu w XIX wieku, bardzo łaskawym dla stereotypów narodowych. Elementem rozwijającym stereotypy był z jednej strony system nauczania, z drugiej zaś rozwój fotografii i prasy. Uważano, że tożsamość narodowa ma charakter wieczny, a wrogość miała być dziedziczona. W ten sposób pojawiło się pojęcie „odwiecznego wroga”, obecne już w trakcie kryzysu reńskiego między Francją a Niemcami w 1840 roku. To właśnie odwieczny wróg dawał okazję do stworzenia

obrazów, piosenek, wierszy, które jasno miały określić różnicę między wrogiem, a przyjacielem.

„Nacjonalizm mas”, o której mówi George Mosse, sprzyjało również tworzenie i rozprzestrzenianie symboli narodowych, haseł, hymnów i alegorii, estetyki politycznej (rozumianej jako to, co uwrażliwia i jest jednocześnie pożądane), którą reżimy autorytarne i totalitarne XX wieku praktykowały już z prawdziwym kunsztem.

Konstrukcja tożsamości narodowej i przynależności narodowej zakończyła się niewątpliwym sukcesem, jeżeli będziemy go mierzyć procentem osób uchylających się od służby wojskowej w trakcie mobilizacji w 1914 roku. Liczba uchylających się od służby we Francji wyniosła 1,5%, podczas gdy sztab generalny spodziewał się z 13%. Sierpień 1914 roku pokazuje porażkę, jaką poniósł, alternatywny wobec nacjonalistycznego system społeczny opracowany w XIX wieku – internacjonalizm socjalistyczny. Marks i Engels byli naocznymi świadkami narodzin idei nacjonalizmu. Nacjonalizmowi, który według nich opierał się na idei sztucznej tożsamości narodowej, przeciwstawiali realną tożsamość klas społecznych. Obaj twierdzili, że każda wojna międzynarodowa jest wyłącznie zasłoną dymną wprowadzającą w błąd klasę robotniczą. Zasłoną ukrywającą przed klasą robotniczą prawdziwy konflikt interesów – konflikt między klasą robotniczą, a burżuazją. Tak samo jak istnieje obiektywny sojusz burżuazji dążącej do zachowywania ciągłości swojej dominacji, wykorzystującej do tego widmo fikcyjnego wroga zewnętrznego i skorej do wywoływania wojen tylko po to, by jeszcze bardziej się wzbogacić, tak i proletariusze wszystkich krajów mają wspólny interes i wzywane są w końcowej części Manifestu Komunistycznego do łączenia się. Instytucją łączącą proletariat było słynne Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników – dusza ruchu robotniczego stworzone w 1864 roku. Celem stowarzyszenia było zjednoczenie ruchów robotniczych i myśli socjalistycznej w różnych krajach. Postanowienie kongresu w Brukseli z 1868 roku postanowiło

przeciwstawić wszelkiej nowej wojnie strajk generalny. Jaki był tego rezultat, można się było przekonać w 1914 roku, kiedy deputowani SPD w Reichstagu, a we francuskim parlamencie przedstawiciele SFIO (Section Francaise de l'Internationale Ouvriere) przegłosowali finansowanie wojny, jedni odwołując się do Burgfrieden, a drudzy do Union Sacree.

Głównym mitem dotyczącym nacjonalizmu jest twierdzenie, iż jest on naturalną postawą. W rzeczywistości powstał w XIX wieku. Po powstaniu kapitalizmu. Nie jest również prawdą, że to narody tworzą państwa. Fakty pokazują, iż państwa istniały dużo dłużej niż narody.

Państwo działa destrukcyjnie na wolność i równość wszystkich ludzi. Istnienie państw skazuje ludzkość na wojny międzynarodowe, a akceptowanie istnienia państwa łączy się z akceptowaniem rządów posiadaczy. Pokazała to socjaldemokracja, która nie poparła I wojnę światową. Później pokażą to bolszewicy, którzy odrzucili reformizm nie odrzucając państwa. Udowodnią to również późniejsze lewicowe ruchy wspierające nacjonalizmy, a tym samym kapitał, którego istnienie prowadzi do dalszych wojen.

Państwo jest zakamuflowanym kapitałem, a nacjonalizm zawsze zakłada budowę państwa należącego do narodu. A naród to fałszywa wspólnota pracowników i kapitalistów, których jedyną wspólną cechą jest to, że mówią tym samym językiem.

Autor: Johann Chapoutot

Fragment książki „Wiek dyktatur: Faszyzm i reżimy autorytarne w Europie Zachodniej”

Źródło: [CIA](#)

O AUTORZE

Johann Chapoutot jest historykiem zajmującym się m.in. reżimami autorytarnymi w Europie Zachodniej.